

Po dyplomacji i sprawach wojskowych czas na kwestie gospodarcze i dobrze, że zajęli się nimi Bernard Michel skoncentrowany na walce o rumuńską naftę i to aż na przestrzeni lat 1920-1940, kiedy to Niemcy opanowały eksploatację cennego w wojnie surowca. Z kolei Dusan Biber chyba nazbyt pobieżnie, w sposób uproszczony przedstawił niemiecką mniejszość w Jugosławii w latach 1939-1945. Inaczej Anna Cienciała, która w obszernej rozprawie podjęła bolesny dla Sikorskiego i w ogóle dla narodu problem rewizji granicy polsko-sowieckiej, czego nie dało się absolutnie uniknąć.

Mniej bolesny problem to niemiły stosunek Benesa do Polski i Polaków, co Piotr S. Wandycz zanalizował bez emocji na podstawie spuścizny prezydenta, nielojalnego wobec generała Sikorskiego. O tej nielojalności wzmiankuje i Michał Pułaski w swoim precyzyjnym, bogatym szkicu, ale dokumenty opublikowane w Pradze w 1966 r. pozwalają na surowszy osąd. Również surowsi bywają historycy w ocenie polityki Moskwy wobec Polski w latach 1943-1945 niż Eugeniusz Duraczyński, ale i jego artykuł jest przemyślany i nie zawiera elementów publicystycznych, których starał się uniknąć również niżej podpisany w szkicu o niemieckiej literaturze poświęconej historii Ukrainy. Z kolei Irena Stawowy-Kawka nawiązując wyraźnie do studiów Jubilat zajęła się szeroko dzisiejszą Republiką Macedonii, która boryka się z wieloma kłopotami, chociaż zdobyła uznanie dla swojej państwowości również ze strony sąsiadów. Autorka uprawia udanie politologię, która to dyscyplina zdominowała ostatnio twórczość Hansa-Adolfa Jacobsena i dlatego ten ceniony od lat historyk RFN napisał szkic, a właściwie felieton o trudnej drodze pojednania polsko-niemieckiego w latach 1949-1991. Uogólnienia stosowane przez tego autora oddalają wykład od ścisłości przed czym przestrzegali Jubilat w jednym z wywiadów. Nie ma tych uogólnień natomiast – może poza wstępem – w szkicu Andrzeja Manio dotyczącym reakcji USA na agresję Układu Warszawskiego na Czechosłowację w 1968 r. Jest tu dużo cytatów, bo rzecz traktuje o bezradności i krótkotrwałym niezadowoleniu mocarstwa z kroku sowieckiego. Z kolei o bezradności politycznej ZSRR wobec przywracania jedności Niemiec 1989-1990 traktuje w zasadzie artykuł Erharda Cziomera. Zjednoczenie to nastąpiło w ramach Jesieni Ludów czemu Związek Sowiecki już nie był w stanie się przeciwstawić, bo zabrakło mu siły. Słusznym więc jest wniosek autora, że poprzez akceptację tego zjednoczenia Moskwa dążyła do koniecznych, długotrwałych korzyści finansowych i gospodarczych.

Rozprawa zamykająca to dzieło zbiorowe dedykowane Profesorowi Henrykowi Batowskiemu wyszła spod pióra Waldemara Michowicza piszącego o formach instytucjonalnych społeczności międzynarodowej, a więc głównie o Lidze Narodów na czym się na pewno zna. Może więc napisać, że odeszła ona z areny dziejów wraz z całym systemem wersalskim, bo nie mogła zapobiec wojnom, jak dzisiaj ONZ, bezradne wobec poczynań sprzecznych z prawem międzynarodowym, nawet jej państw członkowskich.

Jerzy Kozeński

UKRAINA – POLSKA, WCZORAJ – DZIŚ – JUTRO (LUBLIN 22-24 CZERWCA 1997 ROKU)

Stosunki polsko-ukraińskie w ostatnich latach stanowią dla Europy Środkowo-Wschodniej niemalże wzorzec relacji międzypaństwowych. Dotyczy to jednak przede wszystkim poziomu struktur rządowych i nie zawsze jest podobnie pojmowane przez oba społeczeństwa. Wynika stąd potrzeba szczególnie wnikliwego podejścia do tworzenia związków o charakterze elementarnym jako zaplecza stosunków oficjalnych. Aby dokonać wszechstronnego przeglądu wzajemnych relacji Instytuty Europy Środkowo-Wschodniej z Lublina i ze Lwowa zorganizowały konferencję. Była ona konsekwencją decyzji premierów Ukrainy i Polski z października 1996 r.

Gospodarz i współorganizator spotkania – lubelski Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, wydawał się być szczególnie predestynowany do przygotowania tej konferencji. Placówka ta powstała z inicjatywy pracowników Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Uniwersytetu Marii Skłodowskiej-Curie na przełomie 1991 i 1992 r., aby inicjować i realizować interdyscyplinarne badania nad historią oraz teraźniejszością kulturową, polityczną, społeczną, prawną, ekonomiczną i ekologiczną, a także myślą filozoficzno-teologiczną Europy Środkowo-Wschodniej, jak również promować wyniki badań celem wzajemnego poznania się narodów naszego regionu i przezwyciężania negatywnych stereotypów myślowych. Instytut współpracuje z powołaną w 1993 r. Międzynarodową Federacją Instytutów Europy Środkowo-Wschodniej, aktualnie liczy ponad 100 członków, uczonych z kraju i zagranicy.

Otwarcia obrad ze strony polskiej dokonał Jerzy Kłoczowski (historyk, założyciel i dyrektor Instytutu, inicjator wspomnianej wyżej federacji), a ze strony współgospodarzy ukraińskich Jarosław Isajewycz (historyk, członek Ukraińskiej Akademii Nauk, prezydent Międzynarodowego Stowarzyszenia Ukraińców, dyr. Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej we Lwowie). Podczas trzydniowej konferencji przeanalizowano istotne płaszczyzny relacji polsko-ukraińskich począwszy od zagadnień historycznych, poprzez wymianę kulturalną i naukową, współpracę polityczną po dziedzictwo kulturowe.

Merytoryczny początek dały referaty bilansujące wzajemne doświadczenia historyczne. Stanisław Kulczycki (historyk, z-ca dyr. Instytutu Historii Ukrainy Narodowej Ukraińskiej Akademii Nauk) i Władysław A. Serczyk (historyk, specjalista w zakresie nowożytnych dziejów Ukrainy i Rosji) przedstawili efekty prac polsko-ukraińskiej komisji do spraw podręczników szkolnych do historii. Działa ona na podstawie umowy między rządami, ma więc charakter zobowiązujący dla Ministerstwa Edukacji Narodowej i Ministerstwa Oświaty Ukrainy. Do tej pory odbyły się 4 spotkania (ostatnie 16-18 IV 1996, Kijów), których przedmiotem była analiza ponad 20 podręczników do historii i geografii. W efekcie rozwiązano kwestie sporne z zakresu geografii, pozostały jeszcze niektóre natury historycznej. Warto zwrócić uwagę na metodykę jaką przyjęto w pracach tej komisji inną niż rozwiązania zastosowane w ramach wcześniej utworzonej analogicznej inicjatywy polsko-niemieckiej. Zadaniem Wspólnej Komisji Podręcznikowej PRL-RFN było przedstawianie problemów w spornych i prezentowanie stanowisk podczas sesji naukowych. W przypadku komisji polsko-ukraińskiej ocenia się podręczniki już wydane i koryguje kolejne edycje.

W trakcie dyskusji uczestnicy z Ukrainy postulowali, aby w polskiej literaturze dydaktycznej nie promować obrazu Ukraińskiej Armii Powstańczej jednoznacznie jako organizacji walczącej przeciw Polakom, ale także w aspekcie walki o niepodległość. S. Kulczycki zwrócił uwagę na problem ekranizacji powieści *Ogniem i mieczem*, która wywołuje na Ukrainie kontrowersje. Postulował, by w podręcznikach owe czasy przedstawiać nie jako bunt kozaków – obywateli gorszej kategorii, lecz przede wszystkim jako rewolucję narodową i społeczną. Rostysław Połybczuk (historyk sztuki, rektor Instytutu Teatralnego im. I. Karpenka-Karohpo w Kijowie) argumentował, iż na Ukrainie nie wystawia się teraz sztuk przedstawiających negatywnie Polaków. Z tego powodu poemat *Hajdamacy* Szewczenki wyłączono nawet z programów szkolnych, pomimo sprzeciwu społecznego.

Następnie przedstawiono efekty pracy zespołu historyków-autorów syntez dziejów Ukrainy i Polski. Powstał on na początku lat dziewięćdziesiątych z inicjatywy J. Kłoczowskiego. Skupia historyków z Litwy, Białorusi, Ukrainy i Polski, którzy pracują nad wydaniem historii narodów wchodzących w skład byłej Rzeczypospolitej. Planuje się wydanie 4 tomów w 4 językach i dodatkowego 5 zawierającego mapy i wybór źródeł. Prace nad nimi są bardzo zaawansowane, odbyło się w tej sprawie już blisko 10 spotkań. Natalia Jakowenko (historyk, filolog, źródłoznawca, pracownik Instytutu Historii Narodowej Ukraińskiej Akademii Nauk) i Hanna Dylągowa (historyk, kier. katedry Historii Europy Wschodniej KUL, członek polsko-ukraińskiej komisji podręcznikowej) referując problem zwróciły uwagę na to, że propagandzie komunistycznej udało

się stworzyć fałszywy obraz jednolitego społeczeństwa mieszkającego za wschodnią granicą. Ponadto w świadomości Polaków, aż po upadek komunizmu ziemie leżące na wschód od naszych granic traktowane były jako „integralna” część państwa polskiego. Tymczasem każdy naród ma prawo do własnej historii narodowej pisanej rzetelnie. Chociaż niestety często zdarza się, iż reinterpretowana jest ponownie błędnie. Petro J. Poticznyj (historyk, profesor *McMaster University* w Kanadzie) nadmieniał, że według różnych źródeł w trakcie konfliktu polsko-ukraińskiego w okresie II wojny światowej i po jej zakończeniu zginęło od 34-65 tys. ludzi (niektóre źródła podają nawet 70 tys.), przy czym do tej pory kładło się w Polsce nacisk na ofiary polskie, zapominając o zblizonej liczbie poległych Ukraińców. Wymaga to podjęcia rzetelnych badań. Bohdan Osadcuk (politolog, publicysta) stwierdził, iż w polskiej historiografii i publicystyce dotyczącej spraw polsko-ukraińskich wytworzyły się dwa stereotypy. Po pierwsze, traktowanie Ukraińców jako kolaborantów Niemiec. Jest to bardzo rozpowszechniony pogląd, a dotyczy jedynie małego fragmentu dziejów. Po drugie, niepełne przedstawianie losów Ukrainy w okresie II wojny światowej i cierpienie narodu pod okupacją niemiecką, rumuńską i węgierską; nowego podziału terytorialnego, a także późniejszego wkładu Ukrainy w wojnę Rosji z Niemcami – traktowanie całej Armii Czerwonej jako Rosjan. Dla uzasadnienia swojego wywodu użył nawet bardzo kontrowersyjnego argumentu, stwierdzając iż sytuacja w Generalnym Gubernatorstwie „była salonową w porównaniu z tym co działo się w *Reichskomisariacie* Ukraina zarządzanym przez Ericha Kocha”. Padają również głosy, że ocena Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Armii Powstańczej jako organizacji zbrodniczych jest zbyt jednostronna i bez prób weryfikacji tej oceny z polskiej strony trudno będzie mówić o konsensie. Podobnie zresztą rzecz się ma z oceną działalności Armii Krajowej przez Ukraińców, czy napisem „Obróńcom Lwowa” na cmentarzu Orłat Lwowskich.

Konferencja wykazała zatem, iż nawet w gronie intelektualistów i polityków, odkłamywanie historii napotyka na zasadnicze problemy, trudno więc dziwić się społeczeństwom.

Tadeusz Olszański (historyk, specjalista w dziedzinie najnowszych dziejów Ukrainy, pracownik Ośrodka Studiów Wschodnich przy Ministerstwie Gospodarki) odnosząc się do trudnych do przewyciężenia różnic historycznych, uważał że nie trzeba oddawać czci bohaterom ukraińskim, czy polskim, można jednak uszanować to, że jakaś nacja czci swoich bohaterów, powinniśmy mieć szacunek dla tego, że się różnimy, bo to też jest wielka wartość.

Doświadczenia wojenne, rozpatrywane w dodatku ze skrajnie różnych punktów widzenia są bardzo bolesne dla obu stron i jest to jedyna rzecz, która je łączy. Prawdopodobnie porozumienia w tej kwestii nie można osiągnąć, bo nie ma sposobu, aby uczynić to odgórnie, a w ludzkiej świadomości zbrodnie bez względu na to jak się je nazwie pozostaną złem, które się dokonało. Przytaczając słowa Aleksandra Małachowskiego (publicysta), „należy wyrwać stosunki polsko-ukraińskie spod władzy kombatantów, którzy »rządzą« w Lwowie i Przemyślu. Nie należy oczekiwać, że oni przebaczą i zapomną. Trzeba czerpać wzorce ze współpracy francusko-niemieckiej, między tymi krajami obecnie nie ma już granicy, a wspólna historia naznaczona jest przecież milionami ofiar”.

Kolejnym blokiem tematycznym była wymiana kulturalna i naukowa. Zdzisław Chlewiński (psycholog, specjalista w zakresie psychologii eksperymentalnej) przedstawił wyniki badań dotyczących stereotypów we wzajemnym postrzeganiu się narodów ukraińskiego i polskiego. Wynika z nich, że Ukraińcy oceniają Polaków jako bardziej wykształconych, religijnych, cywilizowanych i mniej agresywnych. Natomiast Polacy dostrzegają jedynie to, że Ukraińcy są bardziej optymistycznie nastawieni do życia. Nieco inaczej przedstawia się sytuacja, kiedy ankietuje się Ukraińców żyjących poza ojczyzną. Widzą oni siebie, w relacji do Polaków, jako bardziej: pracowitych, dbających o higienę, uzdolnionych, gościnnych, wykształconych, bogatszych, mniej agresywnych. Takie stereotypowe sposoby postrzegania innego narodu są trudne do likwidacji i wymagałyby zmiany ludzkiego sposobu postrzegania świata. Na wiedzę i świadomość społeczną można oddziaływać między innymi, poprzez rozszerzanie sfery współżycia

między narodami, wzbogacanie znajomości kultury drugiej strony, czy inicjowanie rzeczywistych kontaktów międzyludzkich. Trzeba ponadto obiektywnie ujawniać, to co znajduje się w pamięci historycznej. Kompleksy narodowe biorą się z prób zapominania niezbyt chwalebnych wątków własnych dziejów.

Następne referaty dotyczyły wymiany naukowej, i tak zdaniem Stefana Kozaka (filolog specjalizujący się w problematyce literaturoznawstwa ukraińskiego, folkloru, myśli społecznej i stosunków polsko-ukraińskich) prym w tego typu kooperacji wiodą dyscypliny techniczne i przyrodnicze. W ostatnim czasie nawiązano bliskie kontakty w dziedzinie kosmonautyki, w której Ukraina jest jednym z potentatów światowych. Obecnie kraj ten współdziała ze Stanami Zjednoczonymi w wystrzeleniu rakiety kosmicznej, do której urządzenie dostarcza również Polska. Ministerstwo Edukacji Narodowej współpracuje z ponad 30 szkołami wyższymi, głównie technicznymi. Gorzej rzecz przedstawia się w dziedzinach humanistycznych; na czoło wysuwają się programy historyczne, jednak niewiele z nich jest realizowanych. Spośród instytucji najwięcej osiągnięć mają: Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Instytut Południowo-Wschodni w Przemysłu i Uniwersytet Warszawski. Dosyć dobrze rozwija się współpraca ekologiczna, szczególnie w euroregionach „Bug” i „Karpaty”.

Informacje o środkach masowego przekazu ze względu na swoją wagę również stały się przedmiotem obrad. Na Ukrainie panuje pod tym względem polityczna poprawność, jak zauważył w swoim wystąpieniu Mykoła Rjabczuk (z-ca red. nac. pisma „Suczasnist”, dziennikarz gazety „Deń”) nie dopuszcza się praktycznie złośliwości czy przejawów ksenofobii. Jest to jednak wrazenie powierzchowne ponieważ popularne ogólnokrajowe gazety czyta do kilkunastu procent ludności. Około 40% ludzi czyta prasę regionalną i 10% gazety rosyjskie, o których czasami trudno stwierdzić w interesie jakiego kraju występują. Te media mają oblicze skrajnie odmienne od oficjalnego. W zachodniej części kraju wydaje się wiele nacjonalistycznych gazet w dużych nakładach, np. „Zachodnia Ukraina” wydawana jest w nakładzie 10 tys. egzemplarzy. Na wschodzie mass media regionalne są antykomunistyczne lub kryptokomunistyczne i o tyle antypolskie, co w ogóle antyzachodnie. Poważne wydawnictwa nie zniżają się do poziomu polemiki z nimi, co niestety paradoksalnie eliminuje rzeczową dyskusję. Tylko dwie gazety na Ukrainie mają korespondentów w Polsce, mało jest przedruków z polskiej prasy i informacji o naszym kraju.

Zdaniem Bogumiły Berdychowskiej (dyr. pr. V Polskiego Radia, znana ze swej pracy na rzecz pojednania polsko-ukraińskiego), także w Polsce istnieje duża rozbieżność pomiędzy największymi gazetami a prasą lokalną. Z tym, że skala oddziaływania jest inna, a ponadto obecnie w polskich mediach obserwuje się wręcz „sezon ukraiński”. Liczne korespondencje telewizyjne i radiowe ukazują przemiany polityczne i gospodarcze. Jednocześnie niestety brakuje obrazu transformacji społecznej i popularyzacji kultury ukraińskiej. W pojawiających się programach, czy artykułach historycznych przedstawiane są głównie kontestacje konfliktu polsko-ukraińskiego. Zbyt powierzchownie traktuje się w nich historię Ukrainy, koncentrując głównie na wydarzeniach na Wołyniu, czy Akcji „Wisła”. Obok tego dużo miejsca poświęca się współczesności, tworząc niemalże półwieczną „czarną dziurę”. Prelegentka zaznaczyła jednak, że stereotyp Ukrainca rozpowszechniony wśród polskiego społeczeństwa jest gorszy niż znajduje to odbicie w mediach.

W trakcie dyskusji, która się później wywiązała B. Osadczuk wspominał, że zainteresowanie Ukrainą w Polsce sięga stanu wojennego, dotyczy to głównie drugiego obiegu wydawniczego w tamtych czasach. Miała w nim miejsce głęboka dyskusja o Ukrainie, niestety uzyskanie przez nią niepodległości przytępiło ostrość spojrzenia, a może też zaciekawienie. Zaproponował też założenie, na wzór Uniwersytetu Europejskiego *Viadrina* we Frankfurcie nad Odrą polsko-ukraińskiego uniwersytetu w Lublinie. T. Olszański natomiast zgłosił postulat pilnego napisania słownika polsko-ukraińskiego i ukraińsko-polskiego, również utworzenia instytutów: ukraińskiego w Warszawie i polskiego w Kijowie. Jego zdaniem także wprowadzenie ułatwień granicznych w Karpatach Wschodnich (w związku z tradycjami turystyki górskiej w Polsce) może działać na rzecz zbliżenia obu narodów. Juliusz Bardach (historyk prawa, badacz problematyki

ziem wschodnich dawnej Rzeczypospolitej) zaznaczył, że w nauce polskiej przeważa obiektywne stosunek do historiografii ukraińskiej. Wspomniął, że już w latach siedemdziesiątych kiedy Rada Ministrów wydała podpisane przez Józefa Cyrankiewicza rozporządzenie w sprawie polonizacji nazw w Bieszczadach, Polskie Towarzystwo Historyczne zaprotestowało przeciwko temu, narażając się nawet na nielaskę gremiów partyjno-rządowych.

Współpraca polityczna była kolejnym ważnym zagadnieniem poruszonym podczas konferencji. T. Olszański prezentując współczesne stosunki polityczne pomiędzy Ukrainą i Polską stwierdził, że niepodległa i przyjaźnie ustosunkowana do nas Ukraina jest z wielu względów bardzo ważna. Polska polityka zagraniczna konsekwentnie od początku transformacji zmierza ku strukturom euroatlantyckim. Ukraina natomiast długo wahała się w wyborze własnej opcji geopolitycznej, jednak od 1995 r. coraz konsekwentniej zwraca się ku Zachodowi. Nie można jednak niestety wykluczyć, że ewentualna poprawa stosunków z Rosją może osłabić tę opcję, tym bardziej iż znaczne jest uzależnienie gospodarcze Ukrainy od Rosji. Wobec tego w polskim interesie leży powodzenie ukraińskich reform, jak i wspieranie Kijowa na arenie międzynarodowej. Coraz większe znaczenie dla Polski ma handel czarnomorski, popieramy więc przyjęcie Ukrainy do Światowej Organizacji Handlu, co umożliwi zwiększenie wymiany towarowej. Ukraina jest także dla Polski doskonałym partnerem w tworzeniu przeciwwagi dla osi Mińsk-Moskwa. Pozytywne efekty przynosi również współpraca wojskowa z Ukrainą. Jest to tym ważniejsze, iż kraj ten nie ma na razie szans na wstąpienie do NATO. Referent zwrócił jednak uwagę na fakt, że paradoksalnie te dobre stosunki może zakłócić przystąpienie Polski do Unii Europejskiej (choćby działanie Układu z Schengen). Ponadto różnice ekonomiczne pomiędzy Polską a Ukrainą pogłębiają się na niekorzyść tej drugiej. Mimo tego dwa obszary współpracy, według T. Olszańskiego, powinny być traktowane priorytetowo. Po pierwsze, dotyczy to osi transportowej Gdańsk-Odesa pozwalającej ominąć Karpaty i będącej alternatywą dla Morza Śródziemnego, a także połączeniem ze Skandynawią, Niemcami i resztą Europy Zachodniej. Na tej samej osi transportowej ważna jest też, budowa rurociągu doprowadzonego do rurociągu „Przyjaźń”, który może w skali europejskiej zrewolucjonizować transport ropy pochodzącej głównie z Morza Kaspijskiego. Po drugie, współpraca w eksploatacji złóż ropy naftowej i gazu ziemnego w szelfie Morza Czarnego.

Podczas dyskusji wieńczącej ten blok tematyczny polski ambasador w Kijowie Jerzy Bahr zwrócił jeszcze uwagę na rolę Ukrainy jako łącznika z regionem Azji Środkowej i Kaukazu, zaznaczając, iż kraj ten rozumie ów region lepiej, a jest to obszar przyszłościowy niosący niezwykle szanse, ale i trudny. B. Osadczuk starając się złagodzić niepokoje związane z ukraińską polityką zagraniczną zapewniał, że na Ukrainie daje się zaobserwować wyraźny postęp orientacji prozachodniej.

Wyrazem współdziałania pomiędzy Kijowem i Warszawą – o czym przypomniał Aleksander Małachowski – był polski wniosek, który pomógł Ukrainie w przyjęciu do Rady Europy przed spełnieniem wymaganych warunków wstępnych z założeniem późniejszego dostosowania, co okazało się korzystniejszym wariantem.

Jednym z najbardziej newralgicznych punktów w tworzeniu sojuszu polsko-ukraińskiego są konsekwencje rozszerzenia NATO, bowiem samej istoty tego procesu Kijów nie neguje. Borys Zacharczuk (historyk, z-ca dyr. Wydziału Planowania Politycznego i Analiz MSZ Ukrainy) mówił o tym, że Ukraina jako jedyne państwo na świecie rzekło się dobrowolnie broni jądrowej, ma więc prawo żądać nierozmieszczania jej u swoich granic.

Oba kraje czeka więc daleko posunięty kompromis. Znamienne są w tym kontekście słowa B. Geremka: „geografii się nie zmienia, ona istnieje, natomiast geopolitykę się tworzy i to od Polski i Ukrainy głównie zależy jaki będzie region Europy Środkowo-Wschodniej, to Polska i Ukraina tworzy strefę bezpieczeństwa blisko 100 mln ludzi”.

Wnioski z konferencji zostały przesłane rządowi obu krajów. Odnotowano bardzo dobre kontakty oficjalne, uznając jednocześnie za największą słabość relacje na poziomie społecznym. Wśród konkretnych postulatów znalazły się m.in.:

- wielopoziomowa współpraca w drodze do integracji obu krajów ze strukturami europejskimi i euroatlantyckimi, których rozszerzenie powinno być początkiem otwartego procesu;
 - wspieranie inicjatyw lokalnych i regionalnych zmierzających do rozwoju stosunków polsko-ukraińskich poprzez udzielanie pomocy informacyjnej i prawnej samorządom lokalnym oraz wsparcie materialne i organizacyjne Euroregionów „Bug” i „Karpaty”;
 - wprowadzenie radykalnych zmian w sposobie funkcjonowania systemu przejść granicznych (zwiększenie ich liczby, unowocześnienie, wprowadzenie wspólnej odprawy celnej i paszportowej, utworzenie „zielonych linii” obsługujących niehandlową wymianę osobową);
 - przyspieszenie prac nad otwarciem instytutów kultury i nauki w Kijowie i Warszawie oraz powołanie fundacji na rzecz promocji współpracy naukowej i kulturalnej, utworzenie przez uniwersytety w Kijowie i we Lwowie katedr polonistyki, stworzenie banku danych o instytucjach i osobach zainteresowanych ukraińsko-polską współpracą naukową i kulturalną;
 - udzielenie przez zainteresowane rządy finansowego wsparcia dla działalności polsko-ukraińskiej komisji podręcznikowej (ustanowienie nagrody dla najlepszych autorów), a także sfinansowanie historii Polski i Ukrainy przygotowanej wspólnie przez naukowców z tych krajów w ramach projektu Międzynarodowej Federacji Instytutów Europy Środkowo-Wschodniej;
 - dokonanie przeglądu i uwzględnienie w podręcznikach do nauki literatury ojczyźnej treści dotyczących stosunków polsko-ukraińskich;
 - sfinansowanie przygotowania i wydanie słowników polsko-ukraińskiego i ukraińsko-polskiego; wsparcie finansowe dla wydania serii literatury polskiej na Ukrainie i ukraińskiej w Polsce, zniesienie przez rządy obu państw podatku na import i eksport polskich i ukraińskich czasopism oraz książek;
 - utworzenie wspólnej komisji do zbadania konfliktu polsko-ukraińskiego z lat II wojny światowej i okresu powojennego;
 - ufundowanie nagród dla dziennikarzy (prasa, radio, telewizja) za najlepszy materiał poświęcony problematyce polskiej na Ukrainie i ukraińskiej w Polsce;
 - włączenie do polsko-ukraińskiej współpracy organizacji międzynarodowych, zwłaszcza komitetów UNESCO z obu krajów;
 - utworzenie polsko-ukraińskiego domu młodzieży, który służyłby wychowaniu następnych pokoleń Polaków i Ukraińców w duchu przyjaźni i porozumienia;
 - wspieranie działań na rzecz zachowania tożsamości kulturalnej przez mniejszości narodowe i otoczenie opieką pamiątek ich przeszłości.
- Uczestnicy spotkania podkreślili ponadto rolę jaką w budowaniu porozumienia Polaków i Ukraińców odegrała emigracja obu narodów.

Radosław Grodzki

IX FORUM POLSKO-NIEMIECKIE (BONN 13-15 KWIETNIA 1997 ROKU)

„Polska i Niemcy – problemy asymetrycznego partnerstwa” – pod takim tytułem toczyły się obrady IX Forum Polsko-Niemieckiego. Organizatorem spotkania było *Deutsche Gesellschaft für Auswärtige Politik (DGAP)* z Bonn oraz Instytut Zachodni w Poznaniu.

Życzenia owocnych obrad przesłali do Bonn prezydenci obu państw: Aleksander Kwaśniewski i Roman Herzog.

Integralnym elementem Forum było wystąpienie federalnego ministra spraw zagranicznych i wicekanclerza dr Klause Kinkla. W przemówieniu z okazji otwarcia Forum Polsko-Niemieckiego, K. Kinkel po raz kolejny zadeklarował wolę Niemiec poparcia starań Polski w sprawie